

# GŁOS LUBELSKI

GAZET PISMO CODZIENNE

**Przedpłata:**

	bez odnośnika:	z odnośnikiem:	na prowincji z przesyłką pocztową
miesięcznie	Mk. 50.—	Mk. 60.—	Mk. 70.—
kwartalnie	150.—	180.—	210.—
półrocznie	300.—	360.—	420.—
rocznie	600.—	720.—	840.—

Redakcja otwarta od godz. 10-ej rano do 2-ej popoł.

**ADRES**  
Redakcji i Administracji:  
ul. Kościuszki Nr 10.

**za wiersz nonparelowy lub jego miejsce:**  
przed tekstem I. strona — Mk. 6.—, III. strona poza tekstem — Mk. 5.—  
w tekście II i III strona — Mk. 10.—, po tekście IV strona — Mk. 3.50,  
nekrologi Mk. 4.00, nadesłane Mk. 10.—.  
**Drobne ogłoszenia** — 1 mk. za wiersz, za powtórzenie 50 fen.  
**Załączniki** za każde 100 egzemplarzy 8 mk. i porto pocztowe.

Administracja otwarta od godz. 9-ej rano do 6-ej wiecz.

## TELEGRAMY.

## ODEZWA.

### Ratujmy głodne Wilno!

Dwukrotny najazd bolszewicki na Wilno wyniszczył nie tylko miasto, ale i szerokie jego okolice. Szczególniej zniszczenia te były olbrzymie w roku bieżącym, gdy bolszewicy, ustępując pod naporem wojsk naszych, wywozili lub uprowadzali za sobą wszystko, co mogło służyć na pożywienie ludności. Opustoszały gumna dworskie, zraborowane zostały zagrody włościańskie i drobnościaneczki; czego zaś dzikie hordy nie zdążyły zabrać — niszczyły ogniem. Wilno tedy, samo ogołocone z produktów spożywczych, znalazło się jakby wśród pustkowia, niedołężnego zasilać miasta najniebezpieczniejszymi artykułami żywności. Oglodzone miasto traci codziennie liczne jednostki — ofiary głodu, ginące przedwcześnie śmiercią, a pozostających przy życiu czyni niezdolnymi do pracy wskutek wycieńczenia.

Czy wolno nam wobec tych faktów patrzeć z założonymi rękami, jak Wilno głoduje, cierpi i wymiera?!

Przenigdy!!

W dniu dwunastym bieżącego miesiąca ukonstytuował się w Lublinie Komitet niesienia pomocy Wilnu. Cały Lublin, wszystkie warstwy społeczne, przyjmują w nim udział. Ale Lublin sam nie obfituje w zapasy; Lublin sam odczuwa brak chleba, nabiału i tłuszczów wszelkich. Pomimo to przecież znaczne kobiety lubelskie dzielą się skromnymi swymi fontanami z siostrzycami wileńskimi, niosąc ochotą, co mogą, niby grosz wdowi. Natomiast ludność pozamiejska, zwłaszcza ludność wiejska, główny, jeżeli nie jedyny szlafarz żywności, stoi na uboczu. Polska ludowa nie wykazuje bynajmniej, aby ten lud polski, który stał się panem położenia, troszczył się o los braci naszych, za-niemieńskich. Może to nie jego winę; może to ciemnota i nieznajomość stosunków. Na inteligencji też wsi, miast i miasteczek prowincjonalnych leży obowiązek uświadamiania ludności, że niema Polski bez Wilna; bez niego bowiem, bez tego ogniska życia Polski za-niemieńskiej, bez Polski za-niemieńskiej, ogrzewanej promieniami tego ogniska, Polska utrzymałaby się nie mogła wśród zawistnych sąsiadów. Tem samym Wilno jest dla nas, niemniej drogą jak Kraków, Lwów, Poznań i Warszawa, temsamem spieszmy mu musimy na ratunek i nie pozwólmy mu osłabnąć.

Na inteligencji prowincji, na duchowieństwie parafialnym, na nauczycielstwie, na przewodnikach Kółek Rolniczych, na przełożonych gmin i wszystkich instytucji społecznych leży obowiązek przyczyniania się do gromadzenia żywności dla głodnego Wilna. Drobne skład-

ki, chociażby po garncu ziarna z jednego gospodarstwa dadzą już kozyć, a niekiedy i więcej z każdego wioski. W obrębie naszego Województwa mamy około sześciu tysięcy wiosek. Biorąc pod uwagę, że połowę z nich zniszczyli doszczętnie bolszewicy, to jeszcze ta połowa, która ocalała wraz z ofiarą, pochodzącą od dworów, powinna dostarczyć Wilnu kilkadziesiąt wagonów zboża, maki lub kaszy.

Na wójtów gmin, należy również włożyć obowiązek, przeprowadzenia uchwał gromadzkich, czy gminnych, obowiązujących do składania na rzecz Wilna i do pilnowania i gromadzenia tych składów.

Niechaj potomość przekona się, żeśmy byli dobrymi Polakami i że lud polski zasłużył na to, aby wskrzeszona Polska zwała się Polską ludową.

H. Wiercieński.

### „I płyną ludu gorzkie łzy“.

(Sprawa tow. Dymidasa z „Głosem Lub.“ przed Sądem Apelacyjnym).

We czwartek, dnia 11 b. m. w lubelskim w Sądzie Apelacyjnym odbyła się rozprawa w sprawie zarzutów postawionych tow. Dymidasowi przez Redakcję „Głosu lubelskiego“ w artykule z 15 lipca ub. r. p. t. „I płyną ludu gorzkie łzy“.

W artykule powyższym podana mianowicie została wiadomość, iż w dniu 12 lipca 1919 r. do prywatnego mieszkania „towarzysza“ i kassjera Rady Del. Rob. — Stefana Dymidasa przywieziono na platformie „Lub. Stow. Spożywców“ 9 worków maki i otrąb, co wywołało silne oburzenie sąsiadów. Na żądanie wzburzonego tłumu (około 500 kobiet) u p. Dymidasa przeprowadzono rewizję i znaleziono istotnie 7 worków otrąb i 2 worki maki.

Notatkę tą, a bardziej jeszcze wstępem omawiającą „ideową“ i etyczną działalność tow. Dymidasa — radnego, męża saufanta P.P.S. i zarządzającego „Kuchnią Robotniczą“ — uczuł on się mocno dotkniętym i zaskarżył „Głos Lubelski“ do sądu.

Na przeprowadzonej w dniu 28 stycznia 1920 r. rozprawie w Sądzie Okręgowym — okazało się jednak, że zarzuty postawione przez „Głos Lubelski“ Dymidasowi są zupełnie zgodne z rzeczywistością — po zbadaniu bowiem całego szeregu świadków ustalono, iż tow. Dymidas posiadał w swym mieszkaniu większe zapasy produktów, pochodzących z podejrzanego źródła, które po paskarskich cenach żona Dymidasa sprzedawała żydom. Świadek Małacka zeznał przytem, że z polecenia Dymidasa przynosiła mu do mieszkania z „Kuchni Robotniczej“ — którą wówczas zarządzał Dymidas — półtora pudła maki.

## Wręczenie buławy marszałkowskiej Naczelnikowi Państwa.

WARSZAWA 14.11. (Pat.) Warszawa od rana przybrała uroczysty wygląd. Domy udekorowane chorągwiemi. Od wczesnego rana tłumy spieszą na Plac Zygmuntowski. O godzinie 12 w otoczeniu sztabu generalnego przybył z Belwederu Naczelnik Wódz i Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Przyjazd Naczelnika Państwa powitany był entuzjastycznie przez tłumy. Po przeglądzie warty honorowej odbyła się uroczysta msza polowa, celebrowana przez ks. biskupa Galla. Następnie odbyła się ceremonia poświęcenia buławy przez Jego Eminencję ks. Kardynała Kakowskiego. poczem przemówił generał porucznik Trzaska Durski.

Wodzu Naczelnym!

Ukochajesz nadewszystko Polskę i wiedziałeś, iż wolność zdobywa się i broni orężem i dla tego ukochajesz jednocześnie wojsko. Tworzyłeś wojsko, wyzwoliłeś Ojczyznę i ugruntowałeś Jej niepodległość.

Naczelnym Wodzu! Stoją dziś przed Tobą wojska polskie, najstarszy generał i najmłodszy szeregowiec, którzy pierś zdobi krzyż cnoty żołnierskiej, aby w imieniu całego wojska zapewnić Ci o czci jaka

imie Twoje jest otoczone, aby Ci złożyć w darze widomy znak Twojej godności — buławę (Szeregowiec Jan Zybek, 5 pułku piechoty legjonów podaje Naczelnemu Wodzowi buławę, spoczywającą na poduszce).

Wodzu Naczelnym i pierwszemu Marszałku Polski, skinięciem Twojej buławy zawsze i wszędzie znajdziesz nas gotowych do walki za wyzwolenie naszej Ojczyzny i odparcia napadu.

Cześć Ci i chwała! Żyj nam!

WARSZAWA 14.11. (Pat.) Dziś o 5 popołudniu odbyła się w sali Rady Miejskiej uroczysta akademja z okazji drugiej rocznicy odzyskania niepodległości i wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnikowi Państwa.

Mecenas Paschalski, który wygłosił przemówienie, zakończył je słowami zwróconymi do Naczelnika Państwa.

„Przyszli i pokonał jak światło pokonywa mrok, który ustąpić musi. Za to żeś czyn stworzył, żeś za niepodległość walczyć uczył, hołd Ci składamy najgłębszy“.

Potem wzniósł okrzyk. — Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, wileńczyk niech żyje!

## Krytyczna sytuacja jener. Wrangla.

### Walka bolszewików z wojskami jener. Bałachowicza i Pellury.

PARYŻ. 14.11. (PAT.) (Havas). Jak donoszą z Konstantynopola bolszewicy przełamali front jenerała Wrangla. Sytuacja jego armji stała się krytyczną. Dalszy opór okazuje się niemożliwy. Rząd francuski w dalszym ciągu z całą tajemnością, niosąc pomoc armji przeciwbolszewickiej posłał krążowniki, aby wzięły na pokład morską kolonię ewentualnie i rząd jenerała Wrangla.

MOSKWA 18.11. (Pat.) Sprawozdanie frontowe sztabu sowieckiego z dnia 12 b. m. W obzaryżu Mozyrza walki z wojskami Bałachowicza. W kierunku Nowa Ushyca nasz atak rozwija się pomyślnie. W walkach z 11 b. m. wzięliśmy do niewoli 800 żołnierzy i 10 oficerów z wojska jener. Pellury.

Na Krymie po długich, uporczywych walkach zajęliśmy miejscowość Jursum i wszystkie miejsca obronne. Dotychczas wzięto 18 ciężkich, 16 lekkich armat, 3 pociągi pancerne i jeden tank.

## Sprawa Biura Prasowego przy Nacz. Dowództwie.

Sejmowa komisja spraw wojskowych rozpatrywała wczoraj w dalszym ciągu sprawę Biura Prasowego Nacz. Dowództwa oraz Nacz. Kontroli Wojskowej.

Po długiej debacie komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd do przekazania Biura Prasowego przy Nacz. Dow. zaopatrywania w pisma

oddziałów i formacji wojskowych. Pisma będą mogły być w dalszym ciągu dostarczane żołnierzom wyłącznie przez pocztę polową, lecz nie kosztem skarbu.

Również Komisja postanowiła zaproponować Sejmowi wybranie komisji z 5 osób dla zbadania działalności Biura Prasowego.

Wreszcie uchwalono polecić ministrowi spraw wojsk. utworzenie oddzielnej go Komisji Kontroli wojskowej.



Wobec powyższego, Sąd Okręgowy, oskarżonego przez Dymidasa redaktora odp. „Głosu Lub.“ p. Feliksa Moskalewskiego, od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił, zaś oskarżyciela skazał na uiszczenie opłaty karnej.

Od wyroku tego Dymidas odwołał się do Sądu Apelacyjnego.

Podczas rozprawy, która odbyła się w dniu 11 tym b. m. — tow. Dymidas usiłował dowieść, że padł ofiarą osobistej zemsty, ponieważ jeden z głównych świadków oskarżających go o nadużycia — konkurował kiedyś o obecną jego żonę, przytem — rzecz wysoce znamieną — powoływał się na swoje niespożyte zasługi i tradycje poniesione przy zwalczaniu w Radzie Miejskiej — Fabryki masarskiej.

Stanowi to ciekawy przyczynek do charakterystyki jednostek z jakich składała się przeważnie, wraz z najbardziej zresztą zainteresowanymi — reżnikami — owa socjal-paskarska kompania.

Sąd Apelacyjny jednak w składzie: Aleksander Niewiarowski przewodniczący, sędzią Fr. Szymański oraz Sławomir Lubek, Jan Kofaczowski i Stanisław Szwentner ławnicy, — wywodów Dymidasa nie uwzględnił — i potwierdził wyrok Sądu Okręgowego, uznając tem samem w całej rozciągłości ciężkie zarzuty postawione mu przez Redakcję „Głosu“ za dowiedzione.

Wobec powyższego — sprawą „bezinteresownego obrońcy ludu robotczego“ zajął się zapewne prokurator.

## Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Najlepiej mam zaszczyt zwrócić się do Szanownego Pana z uprzejmą prośbą o umieszczenie w imię bezstronności poniższych słów sprostowania w swem poczytym piśmie.

W № 301 „Głosu Lubelskiego“ z dnia 9 b. m. zamieszczony został „Protest“ p. Konstantego Kietlicza Rayskiego w sprawie mieszkaniowej.

W sprawie tej komunikuję co następuje:

Mieszkanie zajmowane przez pana Konstantego Kietlicza Rayskiego na pracownię po wyjeździe jego w czerwcem 1919 roku nie było zajmowane przez nikogo i zostało użyte na skład różnych rzeczy jako to: stare meble, słodnia, uprzęż, a nawet cebula p. Rayskiej, złożona tam w dużej ilości celem wysuszenia.

Ponieważ dla banku, którego jestem funkcjonariuszem, koniecznem jest, abym mieszkał w domu banku, a mieszałem się z całą swą rodziną złożoną z 7 osób, w tej liczbie z chorą żoną, w jednej przepierzanej kuchni, przeto po wyjeździe p. Rayskiego za zezwoleniem banku zwróciłem się w roku zeszłym do Urzędu Mieszkaniowego przy Magistracie m. Lublina z prośbą o wyznaczenie dla mnie mieszkania tego, które w tak niewłaściwy sposób użytem zostało. Urząd Mieszkaniowy po rozpatrzeniu sprawy przyznał mi mieszkanie, lecz później, niestety, odmówił, motywując odmowę jakoby utrzymaniem rozporządzeniem z Warszawy oraz tem, że p. Rayski ma wrócić do Lublina.

W ciągu roku bieżącego niejednokrotnie ponawiałem prośby swe do Magistratu o przyznanie mi mieszkania tego, co w końcu Urząd Mieszkaniowy uwzględnić raczył, tem bardziej, że p. Rayska wynajęła pracownię jako mieszkanie osobie trzeciej, a p. Rayski do Lublina w ciągu całego tego okresu czasu ani razu nawet nie przyjechał.

W dniu 28 b. m. z polecenia Urzędu Mieszkaniowego, policja przybyła do p. Rayskiej i zażądała otworzenia mieszkania; ponieważ p. Rayska nie otworzyła lokalu, przeto policja zmuszona była zaryzykować otwarcie tegoż, a wobec tego, że p. Rayska nie pozwoliła złożyć rzeczy ani w mieszkaniu matki swej p. Zofii Piotrowskiej, ani na oddzielnym, należącym do tejże strychu — rzeczy złożone zostały na strychu ogólnym, na co tak się oburza p. Rayski.

Nadmienić muszę, że oprócz tego lokalu p. Rayska zajmuje w tymże domu 2 pokoje z przedpokojem dla siebie z synem, ponadto zaś matka jej p. Zofia Piotrowska osoba pojedyncza zamieszkuje 7 pokoi z kuchnią i przedpokojem, czyli że na 8 osób przypadało 11 pokoi, 1 kuchnia i 2 przedpokoje.

Ponadto, dodać należy, że p. Rayska podczas wykonywania przez policję czynności nie tylko stawiała opór przez odmowę wydania kluczy lecz używała słów obelżywych pod adresem moim i wszystkich obecnych, nazywając nas „słodziejami“ oraz pod adresem dyrekcji banku, który jako właściciel domu dał swe zezwolenie na zajęcie przesejmnie mieszkania.

Racz przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy poważania.

Jan Bieganowski.

## Z estrady i sceny.

Teatr Wielki

Pod dyrektcją Jerzego Słobierzyńskiego.

Występy M. Frenkla.

— Dziś „Weteran“ na dochód Tow. Przyj. uczącej się młodzieży.  
— Jutro piękna komedia „Odrodzenie“.

## KRONIKA.

Z Najewidztwa lubelskiego.

**\*\* Pożar.** Dnia 7 b. m. we wsi Radawiec, gm. Konopnica wybuchł w nieznanym bliżej powodów pożar, którego pastwą padło gospodarstwo Tomasza Mazurka. Szkoda wynosi 750,000 mk. Ciekawą rzeczą jest, że równocześnie spłonęły budynki brata Mazurka na łączną wartość 250,000 mk.

Z Miasta.

**\*\* Zarząd Towarzystwa Przyjaciół uczącej się młodzieży** zakrzętnął się energicznie aby łącząc pożyteczne z przyjemnem, dać możność publiczności naszego miasta jeszcze raz delektować się smakowitą grą p. Mieczysława Frenkla, przy dobrym wykonaniu sztuki przez ogół artystów teatru miejskiego, oraz przyłożyć rękę do dobrej sprawy, gdyż czysty dochód z przedstawienia uławi, lub wprost umożliwi naukę wielu niezamożnym uczniom i uczennicom szkół naszych.

Dziś o godzinie 8 wieczorem w Teatrze Wielkim na dochód Tow. Przyj. Ucz. się młodzieży odegrana będzie tłumaczona z angielskiego nowa komedia Chambersa p. t. „Weteran“ z M. Frenklem w roli tytułowej. Cały balkon wypełniony zostanie przez uczącą się młodzież rodzaju żeńskiego, dalej — męskiego. A krzesła i łóża? Kto chce uczyć się sztuki artystycznej — niech śpieszy po bilet, aby nie został jej pozbawiony; kto życzy dobrze naszej młodzieży, niech daży dziś do Teatru Wielkiego; kto chce rokoszować się grą doskonałą i spełnić dobry uczynek, — niech tem więcej kilkadziesiąt marek nie pożaluje! Wszak to pierwsze w tym półroczu przedstawienie na cel tak podniosły! Miejmy nadzieję, że ani jedno miejsce pustem nie będzie w Teatrze Wielkim dziś na „Weteranie“ — Frenkla na cele Tow. Prz. Ucz.

się Młodzieży. Teatr będzie, przepełniony, wszak prawda?!

**\*\* Zmiany w Szkole Muzycznej.** Dowiadujemy się, że prof. Brykner ustąpił ze stanowiska nauczyciela muzyki w szkole T-wa Muzycznego w Lublinie. W ciągu ostatnich paru miesięcy jest to szósty z rzędu wypadek rezygnacji nauczycieli we wspomnianej szkole muzycznej.

**\*\* Z życia kolejarzy lubelskich.** Założona niedawno temu, „Spółka spożywcza pracowników kolejowych Dyrekcji radomskiej w Lublinie“, rozwija się coraz bardziej. Obecnie Spółka ta zabiega gorliwie o przyznanie jej przydziału artykułów kontyngentowych, które pragnie otrzymywać z poznańskiej Centrali spółdzielni spożywczych jako członek tej centrali. W tej sprawie zwrócono się przed paru dniami do P. Ministra aprowizacji i kolei w przekonaniu, że prośba ta zostanie uwzględniona. Zawładkiem „Spółki“ jest grupa kolejarzy w liczbie 500 osób, niezadowolona z działalności stowarzyszenia współdziałającego, stojącego pod egidą Z. K., które nie zawsze kierowało się w swem postępowaniu statutem i etyką. Nowa Spółka stojąca zdala od wszelkiej partyjnej roboty i służącej jedynie celom ekonomicznym i moralnym pracowników kolejowych.

**\*\* Rosnąca drożyzna.** Czytelnicy nasi skarżą się, że rożnicy lubelscy samowolnie, nie zwracając uwagi na taryfy maksymalne podnoszą, ceny słoniny i mięsa. Czynniki miarodajne powinny wniknąć w tę sprawę i zająć się sprawą z każdym dniem wzrastającej drożyzny.

**\*\* Znalezione trup.** Dnia 12 b. m. w rannych godzinach w pasażu z ul. Bernardyńskiej na Królewską znaleziono zwłoki noworodka, na którego szły widoczne były ślady zaduszenia. Trup był owinięty w brudny okrwawiony gałgan.

Policja zajęła się tą sprawą.

Nie zapominajmy

o cierpiących

głód i nędzę.



# „GŁOSU LUBELSKIEGO“

ul. Kościuszki Nr. 10.

zaopatrzona jest w wielką ilość  
cztionek różnego kroju  
i maszyny pospieszne. Wykonuje  
wszelkie roboty w zakres drukarstwa  
wchodzące: BROSZURY, CENNIKI,  
KATALOGI, CYRKULARZE, AFISZE  
: : : : TABELI i t. p. : : :  
szybko i starannie po cenach  
umiarkowanych.

Telefonu Nr. 84.

### DROBNE OGŁOSZENIA.

**A.A.** Koncesjonowane Biuro „Wiedza“ A. Konarski. Lublin, Krak. Przedm. 53. Załatwia: pisanie podań, prób, rekrutów, deklaracji kasowych, umów prywatnych i listów, tłumaczenia i przepisywanie na maszynach w językach obcych i użyj pisanie na maszynach. 4022

**Antyki,** ta-że luno mebla ma, reperuje Witkowski. Sołna róg Szopana. 4718

**Zakład kolarsko-mechaniczny** S Sawieckiego w Lublinie, ul. Spokojna (za przejazdem). Wykonuje roboty kolarskie i mechaniczne w całym zakresie. Szewskie uszkodzone części maszyn z każdego metali. 4778

**Zgubiono** kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Lublinie na imię Benjamina Rozcaba ga z Lublina. 4806

**Zgubiono** paszport wydany na imię Józefa Pawłuskiej. 4807

**Zgubiono** paszport wydany przez gm. Słupcyń pow. Lubartowski i kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Lubartowie na imię Stanisława Waleśkińskiego. 4814

**Zgubiono** kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Lubartowie dn. 31/8 stawienia się 15/11 1920 r. na imię Herza Cukiermana z Konekwoła. 4815

**Zgubiono** paszport rosyjski na imię Jan Berezicki, legitymację kolejową na imię Katarzyny Berezickiej, kwit Kasy Skarbowej na pobór pensji na imię Władysława Berezickiego, kwit z pralni Łabęckiego na nazwisko Berezickiej i różne listy. 4818

**Zgubiono** paszport wydany przez Magistrat m. Lublina na imię Abrama Forstattera, łaskawy znalazca zechce odesłać do Adm. Głosu. 4842

**Zgubiono** paszport wydany przez gm. Gościsz na imię Antoni Jurak. 4822

**Zgubiono** kartę urlopową wydaną przez P. K. U. w Lublinie na imię Julian Jacek z Woli Trzydni. 4823

**Zgubiono** w piątek w przechodzie między „Colosseum“ Krak. Przedm. a ul. Bramową ampiek od wilonezeli, łaskawy znalazca zechce odesłać: sierżant Dobryńskie ul. Bramowa l m. 4, lub też do „Colosseum“. 4838

**Jest** do sprzedania palto damskie Szopana 3 m. 6. 4839

**Zgubiono** kartę urlopową wydaną przez P. K. U. w Lublinie na imię Józef Wieprzek ze Zdzieszowicz. 4824

**Zgubiono** zegarek nikiowy „Omega“ w skórzanym woreczku monogramem J. G. z dewiską łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem 500 mk. Zamkowe 14. policjant. 4845